Nr. 17. **Cena 3 kop.** Na stacjach kolejowych 5 kop. **Rok III.**

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 22 stycznia 1913 r.

Redakcja i administracja **„Now. Kurjera Łódzkiego“** mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 9 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny **„Łódź Kurjer“**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona **50** kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane **50** kop. nekrologi i reklamy **15** kop., ogłoszenia zwyczajne **10** kop. Drobne ogłoszenia **1½** kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lecha **WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.**

Teatr Polski Dziś wiecz. **Klub kawalerów** Jutro wiecz. **„MEZALJANS“**

CEGIELNIANA 63.

Teatr Popularny Dziś wiecz. **„Tajemnicza postać“** Jutro wiecz. **„Potęga ciemnoty“**

przy ul. Konstantynowskiej № 16

OTWORZONY ZOSTAŁ

Hotel-Palast

w Łodzi, róg Dzielnej i Widzewskiej.

3 minuty od głównej stacji kolejowej.

150 wykwintnie urządzonych apartamentów od 1 rb. na dobę.

Ostatni wyraz komfortu i hygieny.

Windy elektr., ogrzewanie centralne, sygnalizacja amerykańska, umywalnie pokojowe z wodą bieżącą, telefony, wanny, podwójne drzwi etc. Przy hotelu wydział pocztowy, czytelnia, sala muzyczna, restauracja, fryzjer i przystanek tramwajowy. r265—3—1

POLSKIE TOWARZYSTWO TEATRALNE w ŁODZI.

W sobotę, dnia 25 stycznia 1913 r. **odbędzie się** w Sali Koncertowej Vogla, przy ul. Dzielnej 18

Wielka Maskarada.

PANIE OBOWIĄZKOWO W MASKACH.

Demaskować się niewolno. Panowie we frakach. **Bómbonierki z niespodziankami.** Dwie orkiestry balowe. Cena biletu Rb. 3. Początek o godz. 11-ej wiecz., Bilety sprzedaje cukiernia W-go Gostomskiego (Al. Roszkowskiego). W dniu zabawy od godz. 7-ej wiecz. przy kasie. 2—1

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwonoć twarzy i wszekie plamy**

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełk zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych perfumerjach.

NATURALNA WODA PRZECZYSZCZAJĄCA

APENTA

Działa skutecznie i łagodnie

Dr. G. Petacci

Lekarz nadworny Ojca Św. **Piusa X.**

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—

Sroda, 22 stycznia 1913 r.

Dziś: Wincentego i Anastaz.

Jutro: *Zaślubiny N. M. P.*

„Popierajmy przemysł krajowy“.

Każdego, kto zetknie się z rzemieślnikami zagranicznymi, uderzyć musi większa wiedza fachowa tych ludzi, w porównaniu z naszymi pracownikami jakiegoś zawodu. Wynika stąd prosty wniosek, że ludzie ci musieli mieć możność głębszego uzupełnienia swej wiedzy i że zachód Europy spostrzegł potrzebę racjonalnego rozwoju nauki swych rzemieślników, oraz, — przyznajmy szczerze – że u nas panuje pod tym względem karygodne zaniedbanie. A jednak sprawa to tak poważna, że wartoby nad nią zastanowić się zupełnie serjo!

Kto miał sposobność widzenia na wystawach europejskich te wielkie mnóstwa eksponatów szkół zawodowych, zdumiewać się musi, ile tych szkół posiadają miasta nie tylko stołeczne, ale nawet pomniejsze i to różnego rodzaju i różnych typów: rzeźbiarskie, tokarskie, ślusarskie, stolarskie, tkackie, przędzalnicze itp., w których pomyślano o wszystkiem, coby się przydać mogło do wykształcenia zawodowego młodzieży rzemieślniczej. Jest więc przedewszystkiem cały komplet maszyn, poruszanych przez silnice parowe, w salach oświetlonych elektrycznością, gdzie robotnik się zapoznaje z budową maszyn, które w przyszłości obsługiwać będzie.

Tłomaczą tam potrzebę szkół zawodowych bardzo logicznie: rozwój przemysłu, a więc bogactwo kraju, zależnem jest od całej armji zawodowo wykształconych pracowników, inteligentny więc pracownik będzie pracował intensywniej, szybciej, nadewszystko zaś umiejętniej, a tem samem z większym pożytkiem dla kraju.

Im więcej wykształconych rzemieślników, tem trudniejsza z nimi konkurencja, to też szkoły zawodowe zagranicą, cieszą się poparciem zarówno rządów, jak i społeczeństwa. Do nauki przystępuje chłopiec zaraz po przejściu ze szkoły do warsztatu, nie jest przytem używany do żadnych posług i zajęć z rzemiosłem nie związanych, a gdy opuszcza szkołę zawodową w 17 lub 18 roku życia, wychowaniec jej posiada tyle wiadomości fachowych, iż może już z pożytkiem dla siebie i majstra pracować.

Widzimy więc, że zagranicą przywiązują wielką wagę do rozwoju wykształcenia zawodowego, mimowoli zatem stają przed oczami braki istniejące u nas w tym kierunku, braki które ciężko się odbijają na naszej młodzieży rzemieślniczej, zarówno w czasie nauki (terminowania), jak i w czasie praktycznych zajęć bądź w charakterze czeladnika bądź robotnika fabrycznego.

Chłopiec, po większej części analfabeta, oddany zostaje do rzemieślnika; w pierwszych czasach nosi wodę, rąbie drzewo, idzie z panią majstrową na targ, lub niańczy jej młode latorośle, a cały dzień biega do sklepiku, często gęsto do „monopolu“, lub piwiarni, a że u majstra jest ciągle zahukany i nędznie odżywiany, jest szczęśliwy, gdy usłyszy dobre słowo: „niech kawaler się napije „za drogę“ i dadzą mu też łyknąć „daru bożego“; tak marnuje parę lat, później, gdy jego potrzeby osobiste wzrastają, nie ma już czasu na gruntowniejsze poznanie fachu i... zostaje jeśli nie partaczem, to co najmniej dyletantem.

Nie lepiej się dzieje z oddanym do fabryki, gdzie cały szereg lat pracuje, jako „dodatek“ do maszyny, którą rzadko kiedy poznaje, boć maszyny dla niego rozbierać nie będą, gdyż ona sprowadzona została do pracy produkcyjnej.

Trzeba szczególnego zbiegu okoliczności, gdy maszynę rozbiorą w celu naprawy, wówczas, jeśli mu nie dadzą innej roboty, może jako tako zapoznać się z budową maszyny przez niego obsługiwanej. Dlatego

też droga do awansu na podmajstrzego, lub majstra jest dla naszego robotnika przeważnie zamknięta, pozostaje pod rozkazami o b c e g o przybysza, traktującego go, jeśli nie wrogo i grubiańsko, to w każdym razie wyniośle, lekceważąco.

A jak na tę bolączkę reagują nasi konsumenci z klasy posiadającej? — narzekają na lichotę naszych wyrobów i... zaopatrują się w produkcje zagraniczne!... Za to dla uspokojenia sumienia przyłączają się od czasu do czasu do chóru „patrjotycznego" z okrzykiem: „Popierajmy przemysł krajowy".

Całkiem inaczej za to zabrały się u nas do „pracy", około unarodowienia handlu polskiego, nasze ciemne duchy narodowe, które mszcząc się za sromotną, a zasłużoną porażkę, poniesioną podczas ostatnich wyborów do Dumy, pragną odzyskać popularność nieświadomych i półświadomych mas i per fas et nefas wprowadzić modę na „patrjotyzm" handlowy, wyrażający się w haśle: „Swój do swego", mający odrazu stworzyć rdzenny handel „polski".

Jezuicko-zoologiczno - geszefciarski płaszczyk rzuconych haseł jest aż nadto dobrze znany klasie pracującej: proletarjatowi inteligentnemu, uświadomionym robotnikom i ockniętemu z pańszczyzny duchowej włościaństwu — by poszedł na lep „patrjotyzmu" Puzynów, Kłopotowskich, macochów, jeleńskich, lub t. zw. n. d. (narodowej depravacji), których praca narodowo-społeczna zarówno w „kole" berlińskiem, wiedeńskiem czy petersburskiem dotkliwie dawała się we znaki, by wzamian nałożyli na siebie haracz na rzecz protegowanych przez tych „twórców" handlu polskiego kupców z Bożej łaski i woli narodowców, pomimo łaskawego poparcia liberałów i „postępców" z naszej kultury, którym nawiasem mówiąc, przypada w udziale zasługa zdyskredytowania liberalizmu postępu i kultury polskiej i że do dotychczas opinji ivre comme in polonais i polnische Wirtschaft przybyły nam: polnischer Fortschritt le liberalisme polonais.

Ale bo też nie drogą protekcji dla „swoich" paruset kupców i paru tysięcy sklepikarzy, mogących brać szabasowe ceny za swe towary, stworzy się handel polski, lecz usilną niezmordowaną długoletnią pracą fachową, wykształceniem zawodowem i odpowiednią praktyką, punktualnem, sumiennem, grzecznem obsługiwaniem klijentów i zastosowaniem się do ich potrzeb i wymagań! To naturalnie trudniejsze, niż nap. handlowanie przy pomocy „swój do swogo", ale bo per angusta ad angusta!

Aby zaś dojść do tego nalezy przedewszystkiem wyzbyć się szlagonerji, pieczeniarstwa, pieniactwa, pijaństwa, karciarstwa, uprzywilejowanego życia nad stan i chęci szybkiego realizowania zysków wzamian za „ofiarę" poniesioną „poniżeniem się" przez zajmowanie miejsca za ladą sklepową, zamiast wyrzeczenia się tradycyjnego przywileju do posadki intratnej, lokajstwa kantorowego, lub karjery urzędniczej, tak umiłowanej przez naszych szlachetków. Tym powyborczym wybuchem patrjotycznym dwugroszowego naszej sfery „przodującej", hańbiącej imię Polski w oczach świata cywilizowanego klasa pracująca nie da się otumanić ani przyczepić do rydwanu mieszczańsko-szlacheckiego i nie skorzysta z narzuconej sobie „opieki", bo wie dobrze, że jedyną istotną obroną przed zachłannością kupców, kamieniczników i innych dobrodziejów społecznych, to powołanie do życia zrzeszeń zawodowo-oświatowych, kooperatyw i instytucji drobno-kredytowych i oszczędnościowych, zarząd których spoczywać winien w rękach ludzi wykwalifikowanych i nieposzlakowanych, a nie utytułowanych, lub zblazowanych darmozjadów, karjerowiczów z „dobrem" nazwiskiem.

Marek Lech.

Włosi w Północnej Afryce.

Włoski minister kolonji Bertolini zwiedzał świeżo nabyte posiadłości włoskie w Trypolitanji, Libji i Cyrenajce. Jak donosi „Corriere della Sera" wrażenia odniósł on zadowalające. Akcja organicznego opanowania kraju — „przetrawienia pożartej zdobyczy" — posuwa się nieco wolno, ale skutecznie naprzód. Coprawda sfera wpływów włoskich nie przekracza dotychczas naturalnej granicy, jaką tworzy pasmo gór Garrian. Poza nią — w głębi kraju, dzikie szczepy arabskie nie chcą uznać ponad sobą zwierzchności włoskiej. 8,000 przedstawicieli wolnych synów pustyni utworzyło nawet coś w rodzaju regularnego wojska i zamierza w dalszym ciągu prowadzić wojnę z korpusem ekspedycyjnym generała Biccolo.

Kwestja jednak ostatecznego opanowania głębi południowej Cyrenajki jest dla włochów ze wszech miar aktualną. Nie podobna bowiem będzie należycie wyzyskać ekonomiczne korzyści wybrzeża, o ile system dróg karawanowych w głębi kraju nie będzie się znajdował w ręku włoskim. Szczególnie ważna jest droga, prowadząca z Cyrenajki do Sudanu i Wadai, tudzież droga idąca przez Trypolitanię, do stolicy Fessanu — Murzuku i do dalekiego Timbuktu nad Nigrem.

Były głównodowodzący potęgą militarną Włoch w Trypolitanji, gen. Caneva, nosił się z zamiarem rozpoczęcia kampanji na wielką skalę w nieopanowanej jeszcze ostatecznie części kraju, projekt jego jednak nie zyskał aprobaty w Rzymie. I nic dziwnego. Podbój wązkiego wybrzeża pociągnął dla włochów tyle dotkliwych ofiar, że myśl o nowej uciążliwej wojnie kolonialnej wcale się im nie uśmiecha. Może z czasem tańszym kosztem — drogą penetracji pokojowej uda się im zająć kraj cały — a tymczasem „jakoś to będzie"...

Lotnicy zagraniczni.

Wobec nowego prawa, zakazującego lotnikom cudzoziemskim przelatywania granic, tutejsze straże pograniczne otrzymały polecenie zaopatrzenia się w latarnie i flagi dla dawania sygnałów i czuwania dniem i nocą nad widnokręgiem pogranicznym. Naczelnicy powiatów z gub. pogranicznych zwrócili się o instrukcję, jak mają postępować w razie zauważenia aeroplanów i czy należy wszystkich strażników pogranicznych zaopatrzyć w chorągiewki sygnałowe dla ostrzegania lotników.

Kupiecka mądrość japończyków.

Europejskie firmy, mające stosunki handlowe ze Wschodem azjatyckim, zwłaszcza z Chinami, poczynają coraz bardziej zwracać uwagę na wzrastającą potęgę japońskiej konkurencji, która już obecnie, co do poszczególnych artykułów, popyt na europejski towar podbiła. Sprawność i obrotność japończyków w prowadzeniu interesów handlowych znajduje wyraz w przysłowiowych aforyzmach, z jakich niektóre, zebrane przez p. Zarańskiego uwadze czytelników zalecamy:

— Mechanizm interesu szybciej funkcjonuje, gdy smarujemy kółko oliwą dobroci i uprzejmości.

Bogactwo spływa na dom Uśmiechu.

Najlepszy sposób prowadzenia interesu—naśladować wędrowca, który dźwigając ciężar na barkach ani przyśpiesza kroku, ani przystaje, lecz postępuje wciąż zwolna, a równomiernie.

Bądź gotów ponieść ochotnie małe straty, które ci znaczne korzyści przygotowują.

Krótka jest dobra mowa — i dobry list tak samo.

Gdy zażądają gwoździa — podaj także młotek.

Niedbałość jest najgorszym ze wszystkich twych nieprzyjaciół.

Bogactwo i pomyślność są dziećmi wysiłku.

Aby zyskać dobrych pracowników, należy nie zważać na drobne wady.

Dzielność w prowadzeniu interesu mierzy się umiejętnością uzyskania kredytu.

Kto się nie waży wejść do jaskini tygrysa, ten ani tygrysięcia nie ułowi.

Postaw proste zasady — i nie odstępuj od nich, jeżeli nie chcesz utracić zaufania.

Ten co u ciebie pożycza, stroi swe oblicze w uśmiech Buddy, ale ten co ci zwraca pożyczkę, ma twarz chmurną i gniewną.

Najpierw wybierz czas sposobny, a następnie odpowiednie miejsce.

W interesie traktuj powodzenie jak zbiór listków herbaty: najmłodszym daj wzrastać do przyszłego zbioru.

Bądźcie roztropni w czasie przeciwności, a przezorni, gdy się wam szczęście uśmiecha.

Bądźcie dobrej myśli, gdy wasze interesy źle idą, a nie zaniechajcie troski, gdy są w kwitnącym stanie.

Zbytnia gorliwość szkodzi powodzeniu; nie bądź jak ów głupi chłop, który podciągnął łodygę ryżu, aby wzrost jej przyśpieszyć — i wyrwał ją z korzeniem.

Gdy staniesz na dachu twego domu, nie patrz w ogród sąsiada, lecz w twój własny

Próbki, reklamy i szyldy twego interesu muszą wypowiadać szczerą prawdę.

Po drogach interesu podróżuj jak dyplomata.

Widzimy ze zdań przytoczonych, jak bystre jest pojmowanie przez japończyków spraw kupieckich, a powodzenie ich w tych sprawach dowodzi, że się w praktyce do powyższych prawideł zastosowują.

Ilu właściwie w Łodzi robotników dotkniętych bezrobociem i głodem?

Wiązanka niewielka uwag do sobotniego artykułu w „N.K.Ł." pod tyt.: „45,000 głodnych."

Dlaczego autor twierdzi, że Komitet obywatelski wziął na barki pracę „ponad siły?" Dlaczego wątpi, że Komitet faktycznie jest ścisłym obserwatorem chwili obecnej, że zwrócił uwagę na niedostatek robotnika pozbawionego pracy, i że zrozumiał przedsięwziętą akcję! Dlaczego w odpowiedzi na podjętą akcję Komitet ten słyszeć ma z ust każdego „człowieka" głos cichy lecz uśmiechnięty: Błogosławione niech będzie imię Wasze...

Z całego wstępu przemawia jakaś niezrozumiała ironja pod adresem Komitetu...

Dlaczego?.. Niechcę odgadywać pobudek, jakie skłoniły autora do napisania tych słów, ani też wnikać w ich istotę. Niech mi raczej wolno będzie wypowiedzieć żal głęboki, że autor w chwili podniosłej, jaką jest obecna, budzi ostry rozdźwięk *w sprawie,* która jak dotąd choć po wysiłkach *potrafiła natchnąć do wspólnej akcji tych, których niestety życie szare dzieli.* Szkoda jednak czasu na walkę piórem. Obróćmy go raczej na wspólny, a rychły czyn bratniej miłości.

Zresztą za artykuł powyższy, z wyjątkiem wstępu, należy się autorowi szczera podzięka. Wszak autor zwraca w nim uwagę ogółu naszych robotników na największą bolączkę chwili obecnej, na całą niemal armję współobywateli, pozbawionych pracy i chleba.

Pisma nasze zbyt rzadko przypominają ogółowi obowiązki względem bezrobotnych. Dlatego niech wiązanka myśli tu wypowiedzianych uważana będzie tylko jako chęć porozumienia się w sprawie palącej i wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy.

Z jakiego źródła p. G. Sz. zaczerpnął cyfrę 45,000 głodnych?

Łódzkie chrześcjańskie Tow. dobroczynności od roku już sprawdze liczbę rebotników pozbawionych pracy zupełnie i pracujących tylko 3, 4 lub 5 dni tygodniowo. Otóż naliczyło ono tą drogą robotników pierwszej kategorji 2,650, pracujących po 3 dni w tygodniu 1,660, po 4 dni 4,640, a takich, którym praca dzienna do niewielu godzin zredukowana została — 1,735.

Cyfry te opierają się na wykazach inspektorów fabrycznych. *I te liczby* z powodów tu przytoczyć się mających *za zupełnie ścisłe uważane być niemogą.* Wielu robotników, znalazłszy się w położeniu bez wyjścia wyjechało na wieś lub zagranicę, albo też znalazło pracę w innych warsztatach. Inni znowu oszczędniejsi żyją jeszcze z oszczędności lat minionych, i ręki nie wyciągają, póki im starczy na skromny kawałek chleba. To pewna, że p. G. Sz. liczbę robotników, dotkniętych bezrobociem podał większą daleko niż rachunek prawdopodobieństwa wykazuje. Zgodną z rzeczywistością liczbę robotników dotkniętych bezrobociem i głodem wykaże nam dopiero spis dokonany przez opiekunów wszystkich 31 rewirów, o ile wszystkie mieszkania przez nich sumiennie będą zwiedzane.

Wszelkie inne obliczenia nie mają racji bytu. Podwajanie liczby biednych *chybia celu,* bo wpływa ujemnie na chęć niesienia pomocy, każdy bowiem, widząc ogrom nędzy, cofa się twierdząc, że wszelkie wysiłki daremne, że pomoc wszelka to kropla w morzu nędzy. Doliczywszy do powyższych cyfr liczbę robotników, którzy stracili robotę w fabrykach mniejszych, zatrudniających mniej niż 100 robotników, o których w wykazach inspektorów fabrycznych, notatek wcale niema,—a liczba ich, bardzo znaczna, jak niemniej tkaczy zarobnych, których również jest ilość bardzo znaczna, to otrzymamy *liczbę 20,000 pozbawionych zupełnie lub częściowo pracy. Liczba ta zbliżona do rzeczywistości.* A liczba ta taki przedstawia ogrom nędzy, że tylko wspólnemi siłami zwalczoną być może.

To też akcję ratunkową podjął komitet obywatelski w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu. Do komitetu wchodzą wszyscy obywatele naszego miasta, jak to wciąż zaznaczano, bez różnicy narodowości, wyznania, stanu, majątku i t. d. Aleź p. G. Sz. twierdzi, że akcja taka ponad siły komitetu obywatelskiego. O jakim więc innym komitecie, mogącym dalsze zakreślić kręgi, myśli autor. W związku z tem p. G. Sz. powiada, że robotnicy winni po kopiejce od zarobionego rubla wnosić do kasy dla robotników bez pracy, wtedy akcja sprostała by zadaniu swojemu. Tu robotnikom naszym autor, z wiedzą lub bezwiednie, ciężką wyrządza krzywdę, bo jak się zdaje nie poczytuje ich za współobywateli naszych. Pojęcie to niniejszem z naciskiem prostuję. *Komitet obywatelski od samego początku obejmuje także robotników, jako współobywateli naszych,* a wyliczając rozmaite źródła dochodu, miał na myśli i wzmiankowane ofiary kopiejkowe i robotników o nie prosił.

Nie podzielam też zapatrywania autora, który na 130,000 robotników liczy 25,000 majstrów, t. j. jednego majstra na 5 robotników.

Ale myśl przez autora podjęta, choć nie nowa, jest uczciwa i dobra, a przytem wypowiedziana z ciepłem i przekonywująco. Pod tym względem z nim najzupełniej się solidaryzuję, owszem *myśl tę i ze swej strony nanowo podkreślam.*

Obywatele-robotnicy! Akcja ratunkowa, podjęta przez Komitet obywatelski wyda niezawodnie owoc pożądany, jeżeli każda poszczególna warstwa współobywateli" naszych spełni swój obowiązek. Od Was Komitet obywatelski spodziewa się kopiejki od rubla zarobionego. O tę kopiejkę w formie ofiary dobrowolnej Komitet Was prosi ponownie w imię miłości bratniej. Jutro już po fabrykach rozdane będą skarbonki do zbierania kopiejkowych ofiar przy wypłatach.

R. Gundlach.
(Pastor).

Przejęcie rozporządzeń.

Pisma petersburskie donoszą, że austrjacy przeprowadzili z terytorjum austrjackiego przewodnik izolowany do słupa telegraficznego w pobliżu Drużkopola, przy pomocy którego przejęli tajne wojskowe rozporządzenia, dawane telegraficznie wzdłuż granicy z Radziwiłłowa.

Wiadomości ogólne.

○ **Wychowanie domowe.** Zamknięto w Petersburgu powszechny zjazd rosyjski, poświęcony sprawom wychowania domowego. W zjeździe brało udział z górą 1,200 osób. Z powziętych przez zjazd rezolucji najważniejsze głoszą o konieczności wytworzenia łączności pomiędzy rodziną i szkołą, o wspólnem nauczaniu i o ochronie pracy dziecka.

Następny zjazd zamierzono zwołać w Moskwie 1915 roku.

○ **Rozporządzenie.** Rada ministrów uchwaliła uznać m. Grodno za punkt oparcia dla wojska i rozciągnąć na to miasto obowiązujący w niektórych gubernjach pogranicznych zakaz nabywania, wydzierżawiania lub użytkowania nieruchomości przez cudzoziemców (art. 830, uw. 2, dod. 1 praw stanu z r. 1899), z nadmienieniem, że poddany zagraniczny może dziedziczyć nieruchomość w Grodnie na zasadach ogólnych, jeśli zamieszkał w państwie rosyjskiem przed datą ogłoszenia niniejszej uchwały. W przeciwnym razie obowiązany jest spadek sprzedać. Uchwała ta, w drodze zarządu zwierzchniczego, uzyskała Najwyższe zatwierdzenie d. 19 października (1 listopada) r. z. i jest ogłoszona w nr. 236A „Zbioru ustaw i rozporządzeń rządowych" z d. 27 listopada (10 grudnia) r. z.

○ **Wycofanie projektów.** Minister spraw wewnętrznych Makłaków, wycofał wszystkie projekty ministerjum spraw wewnętrznych, przesłane do Dumy państwowej i Rady państwa, celem szczegółowego obznajmienia się z ich treścią.

○ **Paszporty dla wychodźców.** Pasporty bezpłatne, udzielane na półjedenasta miesiąca poddanym rosyjskim, udającym się do robót wiejskich w Niemczech, jeśli w ciągu dni piętnastu od ich wydania nie były użyte, stawały się nieważnemi. Obecnie, na posiedzeniu w d. 16 b. m., rada ministrów uchwaliła zastosować do tych paszportów art. 194 ustawy paszportowej, czyli że będą ważne do wyjazdu przez trzy miesiące od daty ich wydania, narówni ze zwykłemi paszportami zagranicznemi. Ogłasza o tem „Prawit. wiestnik" (nr. 8).

Ze świata.

□ **August Witkowski.** W Krakowie wczoraj zmarł nagle profesor fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim, były rektor, August Witkowski.

Ur. 1854 r. w Brodach, kształcił się w politechnice lwowskiej, a następnie studjował fizykę na uniwersytetach we Lwowie, Berlinie i Glasgowie. W 1881 r. mianowano go docentem w politechnice lwowskiej i w szkole rolniczej w Dublanach, w 1884 roku profesorem w politechnice lwowskiej, a w 1888 r. powołano go na profesora fizyki do uniwersytetu Jagiellońskiego. W pamiętnikach krakowskiej Akademji umiejętności i w innych pismach ogłosił znaczną liczbę rozpraw z zakresu fizyki, a w ciągu lat ostatnich zajął się głównie badaniem zjawisk, zachodzących w nizkich temperaturach, zdobywając sobie przez te studja rozgłos w świecie naukowym. Nadto napisał „Zasady fizyki", „Wiadomości początkowe z geografji fizycznej i meteorologji", „O temperaturach i termometrach" i t. d.

□ **Kobieta senatorem.** — Po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych wybrano kobietę senatorem. Stało się to w stanie Colorado, gdzie kobiety posiadają prawo wyboru. — Pani Robinson wybrana została do pierwszej Izby tego Stanu. W Izbie deputowanych zasiada też jedna kobieta.

□ **Los miljonera.** Od kilku dni znikł właściciciel domów towarowych R. Wertheim, Tow. z ogr. por. Wolff Wertheim. W. poróżnił się przed kilku laty ze swoimi braćmi właścicielami domów towarowych i pozakładał na własną rękę szereg olbrzymich przedsiębiorstw konkurencyjnych. Zachorowawszy, wskutek nadmiaru pracy na nerwy, udał się przed miesiącem do pewnej lecznicy w pobliżu Berlina zkąd w ubiegły czwartek wyszedł na przechadzkę i nie wrócił więcej.

Z Cesarstwa.

△ **Lokauty w Petersburgu.** Spasskopetrowska fabryka Maksewella w Petersburgu, bez uprzedzenia, wydaliła równocześnie 3,000 robotników, karząc ich za udział w ostatnim strajku.

Mniej więcej równocześnie na fabryce „Newka" z powodu strajku 50 robotników jednego z oddziałów administracja zagroziła wydaleniem wszystkich 1200 robotników.

△ **P. poseł — stójkowym.** Były poseł do III Dumy Kowalew z Homla, należący do skrajnej prawicy został stójkowym w Krasnojarsku.

△ **Zmiany ministerjalne.** „Birż. Wiedom." donoszą, jakoby długoletni minister Dworu, bar. Fredericks, w kwietniu miał ustąpić z zajmowanego stanowiska, oraz zaznaczają pogłoskę o mianowaniu wiceministrem spraw wewnętrznych dyrektora departamentu spraw ogólnych Arbuzowa, którego zastąpić ma naczelnik Odesy, Sosnowskij.

△ **Z akademji medycznej.** W wojennej akademji medycznej ogłoszono, iż studenci obowiązani są stawać do frontu przed głównym wojennym inspektorem lekarskim. Za nieoddanie honorów odbyło karę na odwachu 40 studentów, w tem najdłużej w ciągu 3 dni.

Z Litwy i Rusi.

× **Kara administracyjna.** Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych aresztowano w Humaniu niejakiego Fikslera, który się trudnił przeprowadzaniem emigrantów przez granicę.

Fiksler ma być wysłany na 3 lata do gub. wiackiej.

× **Szkoły na Podolu.** Liczba szkół początkowych, które mają być otwarte na Podolu, według planu, przewidującego wprowadzenie nauczania powszechnego w ciągu lat 10—wynosi 4,166. Z tej liczby w ciągu roku ubiegłego otwarto 239 nowych szkół; w r. b. ma być otwartych 265 szkół, a reszta 3,662 szkoły—ma być otwarta w ciągu dalszych lat 8.

× **Trąd syberyjski.** Do „Rieczy" donoszą z Wilna, że dwaj konduktorzy białostockiej brygady kolejowej, po włożeniu pierwszy raz półkożuszków skarbowych, nazajutrz nagle zmarli. Stwierdzono trąd syberyjski.

Wiadomości krajowe.

+ **Warszawa — Berlin.** Z Berlina donoszą, że rada pruskich kolei wschodnich zmienić zamierza dotychczasowy plan jazdy pospiesznej komunikacji bezpośredniej pomiędzy Warszawą a Berlinem o tyle, że od 1 maja r. b. odchodzić będzie pociąg pospieszny z Berlina o godz. 2 min. 30 po poł., a przychodzić będzie do Warszawy o godz. 8 min. 14 rano; odjazd z Warszawy o godz. 10 wieczór, przybycie do Berlina o godzinie 2 min. 45 po poł.

+ **Wsparcia na kolei.** Od dnia 14 stycznia r. b. na kolei warszawsko-wiedeńskiej obowiązują nowe przepisy przy wydawaniu wsparć pracownikom nieetatowym, a mianowicie: 1) wsparcia wskutek choroby winny być wydawane, do czasu nowego w tym względzie rozporządzenia, na zasadzie czasowo rozesłanych przepisów o wydawaniu wsparć dziennie płatnym rzemieślnikom i robotnikom, 2) wsparcia na pogrzeby wydawane będą na zasadzie przepisów dla kolei skarbowych; 3) wydawanie biletów na wanny i łaźnie w celach kuracyjnych skasowano, 4) wsparcia zaś poszwankowaniu uległyw, podczas wykonywania obowiązków służbowych, będą wydawane przy ścisłem zastosowaniu praw o wynagrodzeniu poszwankowanych, w myśl okólnika nr. 137.

+ **Zabójstwo.** Wczoraj o północy w pobliżu domu № 35 na Nowym Swiecie w Warszawie, kilku opryszków napadło na 18 letnią N. N. i 16 letnią Julję Jezierską, obie lekkich obyczajów. Pierwszej z nich zadano nożem cios w szyję, który okazał się śmiertelnym i N. N. zmarła na miejscu, towarzyszka jej zaś otrzymała niebezpieczną ranę kłutą jamy brzusznej. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon N. N., a po opatrzeniu J. J. pozostawił ją na miejscu, dokąd przybyła zaalarmowana policja.

Czas odnowić prenumeratę.

28) ARTUR GRUSZECKI.

KANDYDACI.

— Wie pan, bez jednego żołnierza wojna się odbędzie, — uśmiechnął się, a jeśli pana stawiam jako kandydata, to robię to nie tylko w interesie stronnictwa ale i dla pana.

— Jestem bardzo obowiązany panu profesorowi, ale nie widzę tam pola dla mej pracy,—powiedział Milcer, który postanowił korzystać z chwili i wybadać profesora, jakie ma plany względem niego.

— Kto chce zostać marszałkiem, musi wpierw być szeregowcem,—zawyrokował Okniński, — wpierw musimy pana poznać w służbie.

— Ale ze szkół wojskowych wstępuje się do szeregów oficerem.

— To też i pan nie będziesz rekrutem, nie utoniesz w szarym tłumie. Stronnictwo nasze wyznaczy pana na delegata do Rady szkolnej, posada to wpływowa i dobrze płatna.

— O, jak to szczęśliwie! — westchnęła z wdzięcznem spojrzeniem profesorowa.

Milcer ukrył swe zadowolenie i z miną skromną powiedział:

— Mniemanie pana profesora o mnie przynosi mi chlubę, muszę jednak wyznać, że sprawami pedagogicznemi nie wiele stosunkowo się zajmowałem i mam pewne wątpliwości, czy podołam należycie temu zaszczytnemu powołaniu.

Ta skromność młodego człowieka podobała się wszystkim. Profesorowa i Mańcia spojrzały na niego z dumą i uznaniem; gospodarz chrząknął głośno na znak zadowolenia, nawet Okniński rzekł przyjaźnie:

— Wahanie się pana jest dowodem sumienności... to dobrze... powiedziałbym: bardzo dobrze. Uspokoję jednak drażliwość pana... wprawdzie będzie pan delegatem, ale co do tego, co i jak ma pan mówić, robić, głosować, otrzyma pan wskazówki i do nich musi się pan zastosować. Będzie pan rodzajem ministra, któremu szef biura wszystko gotowe składa na biurku. To wcale wygodna pozycja, — zaśmiał się, — nie to, co wykłady. Przytem zyskuje pan wielki wpływ na okręg wyborczy; nauczyciele, we własnym, dobrze zrozumianym interesie, stają się agitatorami tego kandydata na posła, którego im pan wskaże. O, to ważna placówka!

— Wobec tych słów zachęty, przyjmuję proponowaną kandydaturę i wszystkich warunków dotrzymam.

— O tem nie wątpię,—rzekł Okniński, leży to we własnym pańskim interesie, I jeszcze jedna sprawa.

— Słucham pana profesora.

— W Radzie miejskiej załatwiają się różne sprawy finansowe, a kto posiadł wpływ, rozstrzyga je w ten lub ów sposób, stosownie do swej sumienności. Otóż, jako starszy, pozwolę sobie zwrócić uwagę pana, że my, konserwatyści, mieliśmy zawsze i musimy mieć zawsze, — podkreślił ten wyraz: — czyste ręce. Żadnych interesów pieniężnych dwuznacznych, wątpliwych, żadnych płatnych protekcji instytucji czy ludzi. My sprawujemy rządy nie dla korzyści materjalnych, nie dla wzbogacenia się, ale dla idei. Tę czystość naszych intencji musimy przeprowadzać nie tylko w słowach, ale i w czynach. Gdyby się okazało, że ktoś z naszych ludzi uległ przestępstwu, działał w interesie własnym ze szkodą publiczną... zostaje bezwarunkowo pozbawiony posady i wykluczony ze stronnictwa.

— Za zwrócenie uwagi dziękuję, chociaż wydaje mi się ona cokolwiek zbyteczną względem mej osoby, — odrzekł Milcer z odcieniem dumy.

— Gdybym miał jakie wątpliwości co do pana, — uśmiechnął się Okniński, powiedziałbym otwarcie. Nie należę do ludzi, kryjących światło pod korcem. Jeśli pana uprzedzam, robię to przez przyjaźń dla Michała, i z tego powodu zachęcam pana do postawienia swej kandydatury.

Milcer zdusił w sobie gniew i obrażoną dumę. Był przekonany, że dla jego osobistych przymiotów i zdolności pożądają go konserwatyści, a tymczasem Okniński prawie bez żadnych osłonek powiedział mu, że tylko dla przyszłego zięcia prof. ofiaruje swą pomoc i protekcję. Na razie zadowolił się gniewnem spojrzeniem i rzekł z ukrytem żądłem:

—Nie wątpiłem ani chwili, że pan profesor postępuje sobie, jak we wszystkiem, z całą bezinteresownością.

— Wie pan, — zaśmiał się Okniński, — jestem w tym wieku, że nie cieszę się pochwałą, ni smucę naganą.

IV.

Tarski w swym stosunku do narzeczonej, do Klary, spostrzegł znaczną zmianę.

Wprawdzie jak dawniej witała go uprzejmie, uprzejmie słuchała jego rozmowy, uprzejmie przyjmowała kwiaty i cukry, ale w tem wszystkiem czuć było chłód i przymus, starannie ukrywany z jej strony. To go męczyło i drażniło. I gdy dawniej po zamknięciu sklepu radby był na skrzydłach lecieć do Starkowskich, a ich mieszkanie było dla niego słodkim odpoczynkiem, miłem wytchnieniem po pracy, dodawało mu sił i bodźca, pobudzało jego energję do przeprowadzenia swych zamysłów; obecnie wprawdzie równie chętnie pragnął obaczyć Klarę, ale odczuwał niepokój i obawę, co go spotka tam przykrego, jak ona go przyjmie, czy tak chłodno, jak ostatnim razem, czy też wyczyta w jej pięknych, czarnych oczach zadowolenie, że przyszedł i zacznie go pytać co robił, co widział, co myślał przez cały, długi dzień?

(D. c. n.).

Przedstawienia dla naszych Prenumeratorów.

Na 17-te z rzędu przedstawienie dla Prenumeratorów naszych, które odbędzie się w teatrze Popularnym

we środę 22 stycznia,

wybraliśmy nader interesującą sztukę w 3 częściach Jerome K. Jerome'a p. t.

Tajemnicza postać,

z p. Mielewskim w roli tytułowej.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

Mały felJeton.

Tragarz.

(Autentyczny obrazek z bruku łódzkiego).

Wśród mroku ponurego, zimowego poranku zwlókł się z barłogu, na którym sypiał wraz z żoną i czworgiem drobnych dzieci, poobtulanych w łachmany.

Dreszcz nim wstrząsnął od zimna.

Od ścian sutereny wiał przejmujący chłód, wilgoć spływała po ścianach.

Krótko pemodlił się, obmył twarz i ręce w zamarzłej niemal wodzie, nadział czapkę i zarzucił sznur na plecy.

— Masz, stara — zwrócił się do kobiety, leżącej na barłogu wtykając jej z westchnieniem „szustaka" do ręki. — To na cały dzień — dodał— dopóki nie wrócę...

Wyszedł i z odległego przedmieścia skierował swe kroki do handlowej części miasta, gdzie spodziewał się zarobić, odnosząc towary lub paki.

Stanął na rogu ulic ruchliwych, stukając noga o nogę i zacierając skostniałe dłonie.

Nic jeszcze nie jadł, lecz starał się zapomnieć o tem.

— Jak zarobię — myślał — kupię trochę kartofli, trochę drzewa... stara ogień na piecyku rozpali i ugotuje... Będzie gorąca kolacja...

Zimno dokuczało mu coraz więcej.

— A dzieciska... biedactwa... też się ucieszą...

I myślał z jaką uciechą pochwycą w swe wychudłe rączki gorący kartofel i jak łapczywie do ust go podniosą...

Nie pamiętał już jak długo stał na mrozie.

Pochmurny, mroczny dzień zimowy upływał powoli, godzina za godziną.

Józef oglądał się na wszystkie strony — nikt się do niego nie zwracał: znikąd zarobku.

Głód skręcał mu wnętrzności, przed oczyma przebiegały szare płatki.

— Przecież coś zarobię... muszę zarobić... bo tam... w domu ostatniego „szustaka" zostawiłem na dzień cały...

Z trudem utrzymywał się na nagach.

Zwolna zapadał wczesny zmrok zimowy.

Józef omdlewał z głodu i mrozu. Oparł się o ścianę kamienicy.

Do domu nie wróci bez zarobku... nie może...

Coraz trudniej było mu myśleć, niemoc owładnęła jego ciałem.

Na ulicach zabłysły słońca elektryczne, to jeszcze widział, a potem... nic już więcej.

Ciężarem ciała osunął się na chodnik uliczny.

Omdlał.

Kupka ludzi otoczyła go.

— To z głodu... — szeptano między sobą i litościwe serca robotnic i robotników, powracających z fabryki wtykały miedziaki w zaciśniętą dłoń Józefa.

Przechodził jakiś pan, w bogatem za setki rubli futrze.

— A... to ten krociowy kupiec z Piotrkowskiej. Panie, panie! — zawołała jakaś kobieta — tu z głodu jakiś człowiek padł... wspomóżcie!

„Krociowy" pan, nie chcąc ocierać swego drogocennego futra o gromadkę zebranej „hołoty", przeszedł na drugą stronę ulicy, najmniejszym ruchem nie zdradzając, że słyszał wołanie.

Wkrótce przyjechało Pogotowie.

Lekarz zbadał Józefa i smutnie pokiwał głową. — Nie wiele mu się należy—mruknął.—Do szpitala!

Wniesiono Józefa do karetki konie i pomknęły szparko po drewnianym bruku.

Za chwilę już szpital.

Doktór pochylił się nad Józefem.

Na noszach leżał skostniały już tylko trup, zaciskający w zamkniętej dłoni garść miedziaków, ofiarowanych przez takich jak on nędzarzy.

— — — — — — —

A na drugi dzień w pismach, w rubryce „Z karnawału" sylf od balów i maskarad skreślił ze znanem reporterskiem zacięciem:

„Na wczorajszym balu, urządzo„nym na korzyść bezrobotnych i „głodnych naszego miasta olśnie„wała wszystkich zarówno urodą „jak i niezwykle bogatą i strojną „tualetą, sprowadzoną prosto z „Paryża pani X. żona znanego „z filantropji i szanowanego kup„ca p. X. z ul. Piotrkowskiej".

Wracając do domu własną karetą z uśmiechem zadowolenia pan X., otulony w drogocenne futro, wczytywał się w schlebiające jego żonie sprawozdanie z balu na „głodnych"...

Yasg.

Kronika.

= (r) **Rozporządzenie policmajstra.** Policmajster Gruzinow wydał rozporządzenie, aby administracje fabryk zawiadomiły go niezwłocznie o każdym strajku lub zmianie w porządku pracy.

Za niestosowanie się do tego rozporządzenia nakładana będzie na fabrykantów kara w sumie 500 rub.

= (?) **Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.** Według danych statystycznych piotrkowskiej komisji gubernjalnej do spraw drobnegu kredytu zatwierdzono w Łodzi 21 kas pożyczkowo-oszczędnościowych, z których 4 nie rozpoczęły jeszcze swej działalności.

(r) **Liczba związków i stowarzyszeń** w Łodzi wynosi obecnie 294, w tem 47 zawodowych.

= (b) **Przyjazd sądu.** Dnia 28 b. m. przybywa na kadencję do Łodzi II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego dla rozpoznania szeregu spraw karnych. Sąd zasiadać będzie w sali zjazdu sędziów pokoju przy ul. Mikołajewskiej w dniu 29, 30 i 31 b. m. oraz 1 lutego.

— Dnia 31 b. m. przybywa na kadencję do Łodzi IV departament warsz. izby sądowej dla rozpoznania kilku spraw politycznych.

Posiedzenia sądu odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

= (r) **Zapisy do szkoły.** Zapis kandydatów do nowootwartej szkoły jednoklasowej ogólnej nr. 39, odbywa się codziennie od godz. 10 rano w lokalu tejże szkoły, przy ul. Szkolnej nr. 34.

(r) **Ze Stow. nauczycieli.** W piątek, 24 b m., na posiedzeniu sekcji nauczania przy Stow, nauczycieli chrześc. przy ul. Konstantynowskiej nr. 5, dr. nauk przyrodniczych p. M. Stefanowska mówić będzie o metodach wykładu nauk przyrodniczych w szkołach elementarnych.

= (r) **Ze szkoły muz. im. Szopena.** Kierunek klasy dykcji i deklamacji oraz sztuki dramatycznej przy Tow. muz. im. Szopena, objął znany artysta dramatyczny, dyr. teatru Polskiego p. Bednarczyk.

Klasa ta otwarta będzie niezwłocznie po zapisaniu się odpowiedniej liczby uczniów i uczennic.

Odbywają się również zapisy do klasy organów i muzyki kościelnej, którą prowadzić będzie laureat konserwatorjum warszawskiego prof. K. Fotygo, zaś teorję stylów kościelnych wykładac będzie prof. Henryk Makowski z Warszawy.

W czwartek o godz. 7 wieczorem odbędą się egzamina wstępne z fortepianu i śpiewu solowego, a w piątek o tejże godzinie — ze skrzypiec i wszelkich innych instrumentów muzycznych, poczem rozpoczną się lekcje w całej pełni.

Kancelarja szkoły przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 otwarta jest codziennie od 7 do 9 wiecz.

= (r) **Reduta aktorska.** Komitet „Reduty aktorskiej", która odbędzie się w ostatni poniedziałek karnawału, d. 3 lutego, dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta, jedyna w swoim rodzaju w Łodzi, wypadła jaknajświetniej.

Mnóstwo niespodzianek, walka kwiatowa, koło wiecznego walca, niezwykle interesujący program kabaretu z współudziałem pierwszorzędnych sił z Warszawy — a przedewszystkiem cel „Reduty" — rekompensata za 3 miesięczny przymusowy urlop aktorów podczas letnich miesięcy — sprawią niezawodnie, że ograniczona ilość biletów — w liczbie 1,200 — będzie niebawem rozchwytana. Kasa teatru rozpoczęła od dziś sprzedaż biletów i przyjmuje zamówienia na loże.

= (r) **Z kursów handlowych Lipińskiego.** Półroczny kurs buchalterji na kursach handlowych Stanisława Lipińskiego ukończyli następujący słuchacze: Helena Frydmanówna (z odznaczeniem, Bronisława Frydmanówna, Irena Tananiewiczówna, Jan Reinitz, Władysław Krawczyk, Stanisław Łęcki, Medard Pawłowski, Ignacy Nykiel (z odznaczeniem), Marja Szwarcwasser, Edmund Klose, Paweł Schindler, Otto Zerbel, Robert Wohlfart, Wilhelm Löhken (z odznaczeniem), Wiktor Hellwig i Leon Swiderski.

= (s) **Tania kuchnia u marjawitów.** Tania kuchnia u marjawitów, w której wydawane są obiady dla niezamożnej ludności naszego miasta, rozwija się z każdym dniem.

Obecnie kuchnia wydaje około 200 obiadów dziennie. Wobec tego, że dotychczasowe pomieszczenie okazało się za szczupłe, zamierzone jest rozszerzenie sali jadalnej.

Zaznaczyć należy, że oprócz płatnych obiadów (5 kop. za porcję) kuchnia wydaje pewną ilość obiadów bezpłatnie, w stosunku 10 procent do ogólnej liczby wydanych.

Obiady wydawane są wszystkim potrzebującym, bez różnicy wyznania i narodowości.

= (r) **Proces fabrykantów** zgierskich, oskarżonych o zanieczyszczanie ściekami fabrycznemi rzeki Bzury, rozważany będzie w Łodzi, dn. 28 lutego, przez delegację piotrkowskiego sądu okręgowego.

Przed sądem stanie w tej sprawie 24 fabrykantów.

= (r) **Ze związku felczerów.** Dziś o godz. 8 i pół odbędzie się ogólne zebranie członków zawodowego związku felczerów.

Porządek dzienny obejmuje oprócz wyboru prezesa wiele poważnych spraw zawodowych.

= (r) **Zabawa kelnerów.** Dnia 15 b. m. odbyła się w Helenowie zabawa kelnerów łódzkich. Urozmaicona zabawa udała się doskonale Dochod, przeznaczony na kasę wdów i sierot po kelnerach, wynosi 115 rb. 68 kop.

= (s) **Wieczornica.** W sobotę, d. 25 b. m., w sali Stow. zwol. rozwoju fizycznego, przy ul. Nawrot nr. 23, Stow. zwolen. godziwych rozrywek urządza „Wieczornicę" z urozmaiconym programem. Między innemi kółko dramatyczne Stow. odegra jednoaktówkę Starkmana „Nieboszczyk z przypadku". Zabawa zapowiada się obiecująco i bardzo dobrze. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

= (r) **Wielki bal maskowy.** Zarząd łódzkiego Tow. teatralnego urządza w sobotę, 25 b. m. bal maskowy, urozmaicony ciekawemi niespodziankami.

Bal odbędzie się w bogato udekorowanej sali Koncertowej przy ul. Dzielnej.

Panów obowiązuje strój balowy, panie obowiązkowo w maskach.

= (r) **Z żyd. Tow. dobroczynności.** Według sprawozdania rachunkowego za grudzień r. u. Kasa pożyczkowa przy Tow. udzieliła 188 pożyczek na sumę 10,835 rb., z których wpłacono ratami tygodniowemi 10,735 rb.

Tania kuchnia wydała obiadów po 3, 4 i 5 kop.—9,111. Do obiadów tych dopłacono z funduszów Tow. 410 rb. 48 kop.

Zapomóg jednorazowych i stałych wydano 436, na ogólną sumę 1,180 rb. 85 kop. Na leczenie w Kochanówce wydano 80 rb., dwum podupadłym kupcom 75 rb.

Na opał wydano 2,286 rodzinom z miasta 3,948 rb. 50 kop., 2,504 rodzinom z Bałut 3,508 rb. 25 kop. i wstydzącym się korzystać jawnie z jałmużny 1,636 rb. Ogółem wydano w grudniu na zapomogi 10,428 rb. 60 kop.

Utrzymanie przytułku dla kalek i paralityków kosztowało 360 rb. 15 kop.

Ofiar i procentów na Tow. dobroczynności, oraz na inne instytucje wpłynęło 18,691 rb. Zarząd Tow. dobroczynności odwołuje się z prośbą o poparcie bezprocentowej kasy pożyczkowej, gdyż z powodu bardzo szczupłych funduszów odnawia jedynie spłacone pożyczki, nowych zaś absolutnie udzielać nie może.

= (r) **Zamknięcie fabryki.** Administracja tkalni mechanicznej Ch. S. Bermana wymówiła robotnikom pracę. Fabryka będzie zamknięta za dwa tygodnie.

Wymówiono również pracę 18 robotnikom z oddziału ślusarskiego fabryki Tow. akc. Johna.

= (r) **Zatwierdzenie wyroku.** Warsz. izba sądowa, rozpoznawszy skargę apelacyjną b. restauratora w hotelu Europejskim przy ul. Zawadzkiej, Wincentego Tuszyńskiego, skazanego na 6 lat oddziałów aresztanckich za przestępstwo przeciw moralności, zatwierdziła wyrok pierwszej instancji.

= (k) **Za opór władzy.** Przy egzekwowaniu szkolnego podatku na Bałutach zostali skazani administracyjnie za opór władzy: Karol Sochalski zamieszkały przy ul. Brzezińskiej nr. 78, Abram Moszek Frydman przy ul. Zgierskiej nr. 86, oraz Icek Weinstein przy ul. Krótkiej Fajfra na 2 dni aresztu każdy.

= (r) **Czyj koń?** Wczoraj na ul. Dzielnej obok domu nr. 5, stójkowy posterunkowy zatrzymał błąkającego się konia. Konia odesłano do miejskiego zakładu utylizacyjnego w Karolewie.

Wypadki

= (?) **Napad na tramwaj.** Wczoraj o godz. 7 wiecz. bandyci dokonali znów śmiałego napadu na tramwaj. Gdy na stację krańcową przy Helenowie przybył pociąg № 414, złożony z dwuch wagonów, wtargnęło dododatk. wagonu 4 bandytów. Jeden z nich, grożąc rewolwerem, zabrał konduktorowi Edmundowi Karasińskiemu torbę z pieniędzmi. Następnie bandyci przeszli do wagonu motorowego, gdzie obrabowali drugiego konduktora, Jana Kolasińskiego i, nie scigani przez nikogo, zbiegli. Łupem bandytów stało się ogółem 14 rb.

Policja zawiadomiona o wypadku dokonała rewizji w okolicach Helenowa.

Dodać należy, że na zasadzie wyniku obrad wczorajszych policji, postanowiono w celu przeciwdziałania n a p a d o m na tramwaje ustanowić od godz. 6 wiecz. posterunki policyjne na stacjach krańcowych: przy Helenowie, na ul. Cmentarnej i innych.

(?) **Strzelanina na ulicy.** Wczoraj, o godz. 9 wiecz., policja zauważyła na ul. Dąbrowskiej w Chojnach, dwuch podejrzanych ludzi. Gdy policjanci rozkazali nieznajomym stanąć, jeden z nich wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać. Policjanci odpowiedzieli strzałami i ranili jednego z nieznajomych w szyję i prawą rękę. Jest to niejaki Józef Banaszczyk, lat 26. Odwieziono go do szpitala Aleksandra — w stanie ciężkim.

= (p) **Zamach samobójczy.** Przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 144 jakaś nieznana z nazwiska kobieta, lat około 30 w celu samobójczym napiła się sublimatu.

Niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

= (p) **Przejechania.** Na ul. Aleksandrowskiej nr. 59 przejechany został przez dorożkę jedenastoletni Alfred Siegel; chłopiec uległ ogólnym obrażeniem ciała i zgnieceniu brzucha.

— Również przez dorożkę został przejechany przy ul. Przejazd nr. 38 woźny telegrafu Franciszek Tworek, lat 54. T. uległ złamaniu żebra.

= (p) **Z głodu.** Przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 76 omdlał z głodu i zupełnego wyczerpania sił Jan Pankoni, robotnik bez zajęcia, lat 65.

Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandra.

= (o) **Znaczna kradzież.** Dziś w nocy zakradli się złodzieje do magazynu gotowych ubrań Stanisława Nowaka, przy ul. Głównej nr. 1 skradli różną garderobę wartości 2000 rb.

Zamiejscowa.

= (i) **Dymisja prezydenta.** Z Piotrkowa donoszą, że prezydent miasta, inż. Rusocki, podał się do dymisji.

= (x) **„Harmonja" zgierska** urządza w sobotę przyszłą dla swoich członków i wprowadzonych gości wieczór taneczny urozmaicony doborowym programem artystycznym.

= (z) **Jarmark.** Dziś w Zgierzu odbywa się wolny jarmark na inwentarz żywy i różne towary.

Z inwentarza najwięcej dostarczono koni i trzody chlewnej.

Ruch na jarmarku panuje ożywiony. Tranzakcje odbywają się bardzo liczne.

= (z) **Kradzież.** Wczoraj w nocy z mieszkania właścicielki piekarni przy ul. Zegrzańskiej w Zgierzu. Amalji Jungnik, niewykryci dotąd złodzieje skradli różną garderob ę na sumę około 200 rb.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Z kancelarji teatru komunikują nam, co następuje:

Dziś, po cenach zniżonych „Klub kawalerów".

— Jutro, premjera najgłośniejszej sztuki Bernarda Shawa p. t. „Mezaljans", która z nadzwyczajnym sukcesem obiegła wszystkie sceny Europy, a ostatnio odniosła niebywały tryumf w Krakowie.

Zainteresowanie premjerą znaczne.

Najbliższą nowością będzie jowjalna komedja Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Poeci się żenią".

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam, co następuje:

Dziś, we środę oryginalna sztuka Jerome'a „Tajemnicza postać".

We czwartek „Potęga ciemnoty".

W piątek „Żołnierz królowej Madagaskaru" Dobrzańskiego.

W sobotę po poł. po cenach najniższych „Żołnierz królowej Madagaskaru" krotochwila w 3 aktach Dobrzańskiego.

Pełne próby odbywają się z głośnej sztuki W. Gąsiorowskiego p.t. „Pani Walewska", w której główną rolę Napeleona odtworzy Józef Popławski, utalentowany artysta sceny krakowskiej. Powyższy utwór zdobył sobie na wszystkich scenach polskich ogromny sukces, dzięki swej wartości literackiej, a scenicznie opracowany efektownie wywiera silne wrażenie na widzach.

Dyrekcja teatru nie szczędzi kosztów i pracy, aby sztuka ta znalazła godną siebie oprawę, a do podniesienia gry scenicznej zaprosiła specjalnie na rolę Napoleona wybitnego artystę krakowskiego, który odtwarza ją koncertowo.

Kronika sądowa.

—|—

Wyrok w sprawie Lamerta.

Wyrok w sprawie Lamerta zapadł wczoraj o godzinie 4 po południu.

Sąd zebrał się na posiedzenie o godzinie 11 przed południem.

Prokurator Woinow popierał akt oskarżenia, zarzucając Lamertowi przestępstwa przeciw moralności. Prokurator dowodził przytem, że Lahmert uwodził małoletnie dziewczęta nie przypadkowo, lecz z całą świadomością swych czynów, nie szczędząc na to środków i podstępnych zabiegów. Prokurator zakończył swą przemowę żądaniem zastosowania najwyższej kary dla przestępcy, mianowicie — robót ciężkich.

Następnie zabrał głos obrońca podsądnego, adw. przys. Bobryszczew Puszkin. W mowie swej, trwającej około dwuch godzin, świetny obrońca starał się uniewinnić podsądnego, powołując się głównie na to, że akt oskarżenia oparty jest tylko na przypuszczeniach, nie zaś na faktach dowiedzionych i na tej zasadzie domagał się uwolnienia podsądnego.

Po mowie obrońcy sąd udał się na naradę, która trwała półtory godziny.

Wyrok ogłoszono przy drzwiach otwartych. Lamert skazany został na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i na 4 lata oddziałów aresztanckich z zaliczeniem jednego roku więzienia przed sprawą.

Skazany wnosi apelację do warszawskiej izby sądowej.

O pobicie rodziców.

II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozważał w tych dniach sprawę 24-letniego mieszkańca Łodzi Konstantego Łodywki, który w przeciągu czasu od 1910 do 1912 roku gdy przychodził do domu rodziców, zamieszkałych przy ulicy Łagiewnickiej nr. 37, klął, obrażał i bił rodziców swych Wawrzyńca i Marjannę Ł.

Na sądzie oskarżony przyznał się do inkryminowanego mu czynu.

Sąd skazał K. Łodywkę po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów na 8 miesięcy więzienia.

(b)

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na wzmiankę zamieszczoną w № 9 „Nowego Kurjera Łódzkiego" o pobiciu przezemnie Jakuba Cieplucby i niezapłacenie mu należności za roboty stolarskie, proszę Szanownego Pana Redaktora przyjąć następujące wyjaśnienie.

U stolarza Jakuba Cieplucby zamówiłem sześć okien, 10 drzwi mieszkaniowych, dwoje klozetowych i cztery futrynki po cenie za okno 13 rubli, drzwi 13 rubli, klozetowe drzwi 10 rubli i futrynka po 2 rub. 50 k. Wszystko uczyniło 238 rubli; a conto tej sumy dałem za pokwitowaniami podpisanemi przez Jakuba Cieplucha 215 rub., a 10 rubli bez pokwitowania razem 225 rubli. Jestem zatem winien 13 rubli. Ukończywszy dopasowanie okien i drzwi w piątek d. 11 b. m., następnego dnia Cieplucha przyszedł po resztę należności, czego mu nie odmówiłem, chciałem tylko zatrzymać parę rubli i obejrzeć robotę czy wszystko jest w porządku. Na to Cieplucha nie zgadzał się wymyślając mi wobec świadków. Wtedy w uniesieniu kazałem mu się dobrowolnie wynosić, ponieważ zaś tego dobrowolnie uczynić nie chciał wypchnąłem go za bramę. Oto jest owo pobicie, wskutek którego z polecenia doktora Cieplucha musi leżeć dwa tygodnie.

Z poważaniem

Jan Skemski.

Ul. Pańska № 4.

13 w życiu Ryszarda Wagnera.

Przesądni ludzie z trwogą myślą o najbliższej przyszłości, która kryje się w złowrogiej cyfrze 1913.

Na dowód, iż nie zawsze przesądni ludzie mają rację, zestawił pewien mający dużo wolnego czasu niemiec, cyfry i [illegible] z życia znakomitego muzyka, w którem 13 snuje się przetykając płodny żywot genjusza chwilami szczęścia i smutku. Data urodzenia Wagnera 22 maja 1813 roku, nie tylko, że zawiera trzynastkę, lecz zesumowana również daje trzynastkę. Liczba liter imienia i nazwiska Ryszarda Wagnera wynosi 13. Wagner stworzył 13 dramatów muzycznych.

Operę Webera p. t. „Wolny strzelec", usłyszał Wagner po raz pierwszy dnia 13 października 1823 i to skłoniło go do oddania się całkowicie muzyce. Gdy Weber umarł, miał Wagner lat 13.

Zawód kapelmistrza rozpoczął w Rydze d. 13 września w r. 1837, Tannchäusera ukończył 13 kwietnia 1844 r., wykonano ten utwór pierwszy raz 13 marca 1861 roku i wygwizdano w Paryżu, a 13 maja 1895 tryumfalnie w tej samej Operze wznowiono rehabilitując muzyczny świat paryski. Na lat 13 wygnano Wagnera z Królestwa saskiego. Dn. 13 sierpnia 1876 otworzono świątynię sztuki w Boyreut, gdzie 13 lipca 1882 wykończył Wagner partyturę „Parsifala" a 13 września tegoż roku wyjechał na południe.

Zmarł 13 lutego 1883 roku w 13 roku istnienia związku rzeszy niemieckiej.

Przepowiednie pani de Thébes.

„Czarnym rokiem" nazwała głośna wróżka paryska, pani de Thébes, r. 1913.

„Każdy człowiek w tym roku musi się bardzo pilnować, bo wszędzie czyhają na niego niebezpieczeństwa". A zdaniem pism paryskich, przynajmniej tych, co są na usługi, nie tyle sławnej, ile rozgłośnej wróżki,—przepowiednie pani de Thébes zwykle się sprawdzają. Ona to przepowiedziała katastrofę „Titanica", ostrzegała Steada, który utonął na „Titanicu", żeby „unikał wody", bo woda — to jego wróg. Stead nie wierzył jej, bo jego „duchy domowe" nic mu o tem nie wspomniały, a byłyby go ostrzegły, gdyby groziło mu niebezpieczeństwo. Tymczasem pani de Thébes okazała się mądrzejszą od „duchów domowych", bo Stead utonął.

Przed „wodą" ostrzegała ta przepowiadaczka piękną aktorkę Lantelme, która utonęła w Renie, wypadłszy z okna jachtu swego męża, Edwardsa.

Było to dawnemi czasy, gdy Lantelme wcale jeszcze nie była znana. Przyszła do pani de Thébes z niejaką Małgorzatą Deval i usłyszała taką przepowiednię:

— Moja pani, gdybym miała taką rękę, jak pani, nigdybym nie wsiadała ka okręt,nawet na Sekwanie. Nie dowierzaj pani wodzie, bo to pani największy wróg.

Szczegóły powyższe podaje paryski „Journal", przypominając inne jeszcze straszne przepowiednie pani de Thébes, które się sprawdziły.

A więc markizowi de Mores, widząc go po raz pierwszy w salonie, rzekła:

— Nie jedź pan nigdy do dzikich, rozerwanoby pana na kawałki.

Markiz jednak wyjechał do Afryki i tam go zamordowano.

Ona ostrzegła cesarzową Elżbietę austrjacką przed zbójcami. Ale cesarzowa odpowiedziała z uśmiechem:

— Dla kobiety takiej, jak ja, byłaby to najpiękniejsza śmierć!

Gdy w roku 1902 książę Walji (późniejszy Edward VII) ciężko zachorował, wszystkie wróżbitki Anglji i Irlandji twierdziły, że umrze i nigdy nie będzie koronowany. Jedna tylko pani de Thebes utrzymywała, że wyzdrowieje i będzie królem.

Odkryciem „jasnowidztwa" pani de Thebes, wsławił się Aleksander Dumas, syn. On jej też dał nazwę „Pani z Teb". Pisał wówczas powieść, której nie ukończył, pod tytułem „La Route de Thebes". Zanim poznała Dumasa, znana dziś wróżka, wiele się uczyła, zdawała różne egzamina, ale nie wiedziała jeszcze czem będzie. Była piękna, miała talent, więc poszła na scenę, ale z powodu słabego zdrowia musiała tę drogę por

Wróżkę uczynił z niej Desbarelles, który „uwolnił sztukę wróżenia od średniowiecznych przesądów". On wskazał pani de Thebes studja nad linjami ręki i wszystkie dzieła, traktujące o przepowiadaniu.

W mieszkaniu swojem wróżka paryska ma aż 62... słonie. Z różnych materjałów zrobione, stoją podobizny tych mądrych i szczęście przynoszących zwierząt na etażerkach, w różnych kątach pokoju. Są to najlepsze fetysze. Najlepiej mieć białe słonie, tylko nie trzeba, żeby były zrobione z kości słoniowej, bo to znów przynosi nieszczęście. Słonie są mściwe, więc one nie mogą bronić ludzi, u których są zęby im zrabowane...

Takie i tym podobne „wiadomości" zamieszcza „Journal", nie zapominając nawet o tem, że pani de Thebes radzi tłómaczyć sny, a linje ręki nazywa „księgą naszych przeznaczeń".

Po każdej katastrofie takiej, jak „Titanica", jak napad marokańczyków na Fez i t. p. — tłumy cisną się do wróżki, niespokojne o swój los.

Podobno wróżka przepowiedziała słynny pożar w bazarze paryskim, gdzie zginęło 136 kobiet i mężczyzn.

Słowem — za duże pieniądze — robią dzienniki paryskie dużą reklamę pani de Thebes, czynią z niej jakieś bóstwo wszystko wiedzące i napędzają do niej tłumy klijentów. Droga reklama z pewnością doskonale się opłaca sprytnej wróżce.

Nie to jest dziwne, że wróżka wyzyskuje ludzką głupotę i nie to, że niesumienne dzienniczki służą jej za pieniądze, ale bardzo dziwne jest to, że w imię bogini Rozumu wyparła się Francja republikańska Boga, aby wierzyć bredniom sprytnej blagierki.

Oczywiście, ani cesarzowa Elżbieta, ani król Edward, ani Stead, ani margrabia de Mores, ani Dumas-syn nie odezwą się z tamtego świata, nie powiedzą, że pani de Thebes nic im nie przepowiadała, więc może ona swobodnie powoływać się na ich świadectwo.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet).

Sprawa amnestji.

PETERSBURG, 21 stycznia. Z powodu zamieszczonej w numerze dzisiejszym „Rieczi" notatki p. t. „Projekt amnestji", zawierającej ogólne zasady granic spodziewanego ułaskawienia, opracowanego rzekomo przez komitet obchodu uroczystości 300 letniego panowania Domu Romanowów i który to projekt miał otrzymać aprobatę przed wniesieniem do Rady ministrów, „Biuro informacyjne" oświadcza, że wzmiankowana notatka nie odpowiada rzeczywistości.

Komitet obchodu uroczystości 300 lecia Domu Romanowów żadnych zasad projektu amnestji nie opracowywał i żadnego z tego powodu wniosku Radzie ministrów nie składał.

Opracowanie sprawy ułaskawienia z okazji zbliżającego się jubileuszu zasadniczo nie wkracza w zakres zadań, jakiemi obarczono komitet znajdujący się pod przewodnictwem ochmistrza Bułygina.

Starcie z rozbójnikami.

TYFLIS, 21 stycznia. Na rogu ul. Kadeckiej i zaułku Gołowińskiego podczas wymiany strzałów z policją, zabity został poszukiwany oddawna rozbójnik Zaliko-Swimosziszwili i jego towarzysz; jeden policjant jest lekko raniony.

Krwawe demonstracje.

BUDAPESZT, 21 stycznia. Gazeta „Az-est" donosi, że w Lowranie robotnicy urządzili demonstrację przeciwko prezesowi ministrów, Lukasowi; na ministra rzucano kamieniami. Żandarmi użyli broni, zranili 12 osób, w tej liczbie 4 ciężko.

Oryginalny sport.

ALEKSANDROWSK, 21 stycznia. Otrzymano tu wiadomość, że w dzień Jordanu toczyła się na lodzie walka na pięście pomiędzy mieszkańcami miasta Oriechowa i wsi Preobrażenki. Walka taka toczy się co roku.

Podczas walki załamał się lód i wpadło do wody z górą 200 ludzi, z których jeden utonął. Wielu uczestników walki zostało pokaleczonych; zanotowano również cztery wypadki, zakończone śmiercią.

Telegr. własne.

„Now. Kur. Łódzk."

Amnestja.

PETERSBURG, 22 stycznia (W. A. T.).—W dniu 6 marca, jako w rocznicę 300-lecia Domu Romanowych będzie ogłoszona amnestja dla przestępców politycznych. Amnestja obejmuje wszystkie przestępstwa prasowe i mniejsze procesy polityczne, w większych przestępstwach politycznych będzie zastosowane częściowo zmniejszenie kary i przywrócenie niektórych praw obywatelskich. Od amnestji wykluczeni będą wszyscy przestępcy polityczni, którzy dopuszczali się ekspriopriacji lub morderstw politycznych.

Dla skazanych i wydalonych administracyjnie ukaże się specjalny akt łaski Monarszej, dozwalający na powrót do kraju.

W sejmie pruskim.

BERLIN, 21 stycznia. (WA.T.) — W dyskusji nad etatem spraw zagranicznych w sejmie pruskim, krytykowali mówcy stronnictw narodowych rząd, że zbyt słaby jest w popieraniu interesów niemieckich, w przeciwieństwie do Anglji i Francji, które starają się popierać wszystkimi sposobami swój handel, a wyeliminować obcy, zwłaszcza niemiecki.

Mówcy zażądali energicznej polityki narodowej.

Podwyższenie zarobków.

BERLIN; 21 (1)— Odbyły się tutaj rokowania w sprawie podwyższenia płacy robotnikom w przemyśle budowlanym. Socjaliści, którzy mają decydującą większość wśród tych robotników, nie zgodzili się aby polskie zjednoczonie zawodowe uczestniczyło w obradach.

Dla muzeum.

KRAKOW, 21 stycznia (W. A. T.). Ks. Zuzanna Czartoryska ofiarowała muzeum narodowemu obraz Grottgera pod tytułem „Pojednanie".

Wezuwjusz.

RZYM, 22 stycznia. — (WAT.)— Wezuwjusz, który był spokojny od roku 1906, na nowo zaczyna działać. We wnętrzu wulkanu słychać ustawicznie grzmoty i wydobywa się zeń popiół w dość znacznej ilości.

Nawoływanie do zbrojeń.

BERLIN, 22 stycznia, (W.A.T) — „Lokal Anzeiger" zamieszcza charakterystyczny artykuł, którego autor nawołuje rząd do nowych zbrojeń.

Autor wywodzi, że mniejszy o jedną trzecią część naród francuski trzyma pod bronią taką samą armję, jak wielki i liczny naród niemiecki.— Autor domaga się, aby ustawodawczo określono powszechną powinność wojskową, żąda powiększenia artylerji, lotnictwa it.d.

Artykuł kończy się słowami: nasza ojczyzna stała się wielką przez wojsko i tylko silne wojsko może uchronić ją od upadku.

Fakt, że artykuł ten ukazał się w piśmie półurzędowem dowodzi, iż Niemcy stoją w przededniu olbrzymich zbrojeń lądowych.

Rusini i polacy.

WIEDEN, 22 (1)— Stosunki polsko ruskie są spokojne. Ostatnie słowo jeszcze nie padło i sądzą. tu, że rokowania uda się jeszcze nawiązać.

Strajk.

KRAKÓW, 22 (1)—Strajk robotników gazowni trwa w d. c. Miasto pogrążone jest w ciemnościach. Tylko niektóre dzielnice mają słabe oświetlenie.

Nowy gabinet.

PARYZ, (W. A. T.), 22 stycznia. Nowy gabinet przedstawi się izbie deputowanych jutro. Briand złoży oświadczenie, że w polityce zagranicznej będzie się trzymał kierunku pokojowego, a w polityce wewnętrznej będzie dążył do przeprowadzenia reformy wyborczej.

Wybuch wulkanu.

NOWY YORK, 22 stycznia.—O wybuchu wulkanu Picolo di Colima w Meksyku donoszą, że wybuch nastąpił zupełnie niespodziewanie. Straty są olbrzymie, wynoszą bowiem około 4 miljonów dolarów. Liczby ofiar w ludziach jeszcze nie ustalono, lecz nie ulega wątpliwości, że ofiar jest bardzo wiele. Wulkan leży na wysokości 4,300 metrów.

Na Bałkanach.

Zgromadzenie narodowe.

KONSTANTYNOPOL, 22 stycznia. — (WAT.) Zgromadzenie narodowe zbierze się dziś w południe. Posiedzenia odbywać się będą w pałacu wielkiego wezyratu na wielkiej sali przyjęć ambasadorów. Przewodniczyć będzie Kiamil pasza; ministrowie wojny, spraw zagranicznych i skarbu udzielać będą wyjaśnień co do sytuacji obecnej. Posiedzeń odbędzie się 2 lub 3. Zaproszeń wysłano 100. Zaproszeni są: byli ministrowie, prezesi senatu, członkowie komendy generalnej armji tureckiej, książęta krwi i dygnitarze duchowni mahometańscy.

Duchownych obrządku wschodniego nie zaproszono wcale. Na zaproszeniach, rozesłanych do uczestników zgromadzenia, znajduje się dopisek, że ma się ono naradzać z uwagą na poważne położenie ojczyzny.

Rada narodowa.

KONSTANTYNOPOL, (W. A. T.), Skład rady narodowej pod przewodnistwem wielkiego wezyra będzie tego rodzaju, że przeważać będzie żywioł urzędniczy, a więc zwolennicy Kiamil paszy.

Straty bułgarów.

PETERSBURG, 22 stycznia.(W.A.T.) Milukow oblicza straty bułgarów w wojnie bałkańskiej na 71000 żołnierzy, w tem 21000 zabitych i 51000 rannych. Z tych ostatnich 16000 powróciło już na plac boju.

Transport armat.

BIAŁOGROD, (W. A. T.), 22 stycznia. Drogą na Saloniki przybył tu transport armat dla Serbji z Francji. Składa się on z 10 baterji haubicowych i 12 baterji polowych. Oprócz tego znajduje się transport naboi w stosunku 1,000 na każdą armatę.

O wyspy.

GENEWA, 22 stycznia (W. A. T.). „Journal de Geneve" donosi, że pomiędzy państwami trójporozumienia istnieje pewna niezgoda w sprawie wysp morza Egiejskiego. Anglja nie chce dopuścić, aby na morzu tem usadowiło się jakieś nowe państwo i nie chce się zgodzić na odstąpienie wysp Grecji, czego pragnie Rosja i Francja.

Pożyczka.

KONSTANTYNOPOL, 20 stycznia (W. A. T.).—Rząd turecki postanowił zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w wysokości 28 miljonów franków.

Konferencja pokojowa.

LONDYN, (W. A. T.), 22 stycznia. Dzień 31 stycznia uważają tu za termin, w którym musi nastąpić porozumienie pomiędzy Turcją i państwami bałkańskiemi. 27 stycznia zbierze się w Londynie konferencja przedstawicieli państw bałkańskich, która uchwali, że państwa bałkańskie najpóźniej do dnia 31 stycznia czekają na ostateczną odpowiedź Turcji, która musi oświadczyć czy pragnie pokoju, czy też wojny.

Danew oświadcza, że delegaci państw bałkańskich postawią Turcji niebawem nowe ultimatum.

Pokój zapewniony.

KONSTANTYNOPOL, 22 stycznia (W.A.T) — Koła dobrze poinformowane twierdzą, że pokój jest zapewniony. Rada ministrów postanowiła zgodzić się na żądanie mocarstw, zawarte w nocie. Ostateczna decyzja zapadnie jutro.

KONSTANTYNOPOL, 22 stycznia (WAT) — W sferach rządowych obiega wiadomość, że rząd turecki postanowił zawrzeć pokój i dać zadośćuczynienie żądaniom mocarstw.

Odpowiedź Turcji.

WIEDEN, 21 stycznia (W. A. T.) Popołudniowe gazety donoszą z kół dyplomatycznych, że niewiadomo kiedy Turcja da odpowiedz na notę mocarstw, lecz prawdopodobnie, jak się zdaje we czwartek.

Akcja wojenna.

ATENY, 21 stycznia. (W.A.T.). Armia grecka w Epirze na całej linji rozpoczęła akcję wojenną. Grecy wyparli turków ze wzgórza Lessiani.

Warunki Turcji.

PARYŻ, 22 stycznia. (W. A. T). Dziś rano nadeszła tu wiadomość z Konstantynopola, że turecka rada ministrów zebrała się nocy wczorajszej (z wtorku na środę) na posiedzenie, które trwało bardzo długo w późną noc. Na posiedzeniu tem wysłano telegram do rządu angielskiego, w którym rada ministrów oświadcza, że gotowa jest zgodzić się na odstąpienie Bułgarji Adrjanopola, pod warunkiem, że uzyska od mocarstw większą pożyczkę.

Pokój konieczny.

WIEDEN, (W. A. T.), 21 stycznia. „Sodslabische koresp." donosi z Konstantynopola, że partja wojenna traci na znaczeniu: wielu urzędników którzy byli zwolennikami partji wojennej odstąpiło, bo są zdania, że pokój jest konieczny. Wogóle w całym Konstantynopolu panuje coraz większy prąd pokojowy.

Pogorszenie sytuacji.

WIEDEN, 21 stycznia (W. A. T.).— Donoszą, że sprawa rokowania bułgarsko-rumuńskiego znowu się znacznie pogorszyła.

Ze sportu.

Wczoraj w 12 dniu międzynarodowego konkursu walki zapaśniczej w cyrku Truzzi'ego walczyło 5 par z niżej podanym rezultatem:

W I parze wystąpili Ewersen i Krisch.

Pierwszy po upływie 3 m. „dźwignią z parteru" pokonał przeciwnika.

W II parze walczyli Sobieski z Jarwinem.

Pięknie prowadzona przez równe siły walka, w której zapaśnicy wykazali wiele umiejętności, po 20 m. nie została rozstrzygniętą.

Następnie walczyli Thomson i Nolo le Vervet. Silny i zręczny Thomson pokonał nie mniej zręcznego przeciwnika po upływie 15 min. używając chwytu „tour-de-bras".

Publiczność nie szczędziła obu zapaśnikom hojnych oklasków.

W IV parze na arenie ukazał się, już znany z poprzednich awanturniczych scen, francuz Sabatiér przeciwko któremu stanął mistrz świata, Alex Aberg.

I jak zawsze, tak i wczorajsze, niegodne naśladowania, zachowywanie się francuza doszło do tego stopnia, iż A. Aberg zmuszony był wielokrotnie opuszczać arenę i zrzec się dalszego prowadzenia walki z Sabatier'em.

Jury zaznaczyło, iż przy dalszem nietaktownem obejściu się z zapaśnikami Sabatier wykluczony zostanie z szampionatu. Walka, pozostawiwszy wiele do życzenia, nie dała rezultatu.

W ostatniej walce Tigane zręcznym chwytem „pół-nelsonem" pokonał Schoppe'go po upływie 3 minut.

Pensjonat „Savoy"

w Krakowie ul. Krupnicza 22 I-p. urządzony z komfortem i oświetl. elektr. Łazienki. Telefon. Kuchnia wyborowa. Ceny przystępne.

Profesor Spiewu

(b artysta opery)

zamieszkał w Łodzi i ma jeszcze parę godzin wolnych dziennie. Pobierającym lekcje śpiewu udziela jednocześnie lekcji zasad muzyki, oraz historji muzyki.—Opracowuje repertuar operowy i salonowy.

Oferty do redakcji „Nowego Kurjera Łódzkiego" pod „Profesor"

81—0—1

Sanatorjum D-ra Solmana

Warszawa, Al. Szucha 9. **Chirurgja, choroby kobiet.** Pobyt w pokojach wspólnych rb 3, w odzielnych 4—7 dziennie. **Ambulatorjum** od 12 do 1. (Pracownia Roentgena)

NAPOLEON

WSPANIAŁY UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)

w opracowaniu **Ernesta Łunińskiego**

Około 500 illustracji.

Cena księgarska **rb 11,** prenumeratorzy „Kurjera" nabywać mogą po

rb. 5.50.

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera" ul. Zachodnia 37.

NAPOLEON

31)

A. K. GREEN.

TAJEMNICA SĄSIEDNIEGO DOMU.

— Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! Proszę panów przysięgłych, aby to dokładnie zapamiętali, może to wpłynąć na ich następne wnioski. A jeszcze, panie Calahan, czy nie braknie tu nic z rzeczy, które zostały przez panów dostarczone?

— Nie!

— A jednak brak tu bardzo niezbędnej części ubrania.

— Myśli pan o bucikach? Posłaliśmy także parę bucików, ale nie nadały się i zwrócono je nam.

— Ach tak! Rozumiem! Proszę pokazać świadkowi obuwie znalezione na trupie.

Gdy pan Calahan obejrzał je dokładnie, coroner zapytał go, czy pochodzi z ich magazynu. Świadek zaprzeczył temu.

Buciki podano przysięgłym. Uwagę ich zwróciło to, że zupełnie nie świeżo wyglądały. Znać było, że je często noszono. O innych częściach ubrania nie można było tego powiedzieć. Gdy to stwierdzono, rozpoczął coroner dalsze badanie:

— Kto zaniósł zamówione rzeczy, pod wskazanym adresem?

— Jeden z naszych służących, nazwiskiem Clapp.

— Czy przyniósł należne za rachunek pieniądze?

— Tak, tylko dziewięć dolarów za buciki potrącono!

— Jak wysoki był ten rachunek?

— Tutaj jest zapisany, w kasowej księdze. Proszę popatrzeć: Za wysłany towar otrzymaliśmy d. 17 września od pani James Pope 75 dolarów i 85 centymów.

— Czy zechce pan przysięgłym książkę kasową i list z zamówieniem pokazać?

Jedno i drugie wręczono przysięgłym. Panowie przejrzeli te próbki pisma z wielkiem zainteresowaniem i bardzo dokładnie się im przyglądali. Szeptali między sobą i zamieniali porozumiewawcze spojrzenia. W końcu jeden z nich rzekł:

— Pismo w liście obstalunkowym jest zadziwiające! Czy to pismo męskie, czy kobiece?

— Co do tego, nie pozwalam sobie na żadne przypuszczenia, — odpowiedział świadek. — Pismo jest czytelne, o nic więcej się nie troszczę.

Dwunastu mężczyzn poruszyło się niespokojnie na swoich siedzeniach i spojrzało na coronera. Na co czekał? Jego działalność wydawała im się widocznie nie dość szybką! Dopiero po pauzie zapytał coroner przysięgłych:

— Czy chcą panowie jeszcze jakie pytania stawiać świadkowi?

Niepokój wzrastał wśród przysięgłych, ale nikt nie skorzystał z wezwania coronera. Jakże niezręczni są ci przysięgli! — pomyślałam sobie. Ja potrafiłabym całe mnóstwo pytań zadać świadkowi. Teraz, myślałam, wezwany zostanie komisjoner Clapp, ale zawiodłam się. Wywołano nazwisko: Henschaw. Nowy świadek był grubym, pochyło trzymającym się panem, o gęstych, czarnych włosach. Był zarządcą hotelu D... Jego zeznanie tak się da streścić:

W księdze hotelowej jest nazwisko Pope wpisane. Jakiś pan i pani przybyli do hotelu 7-go września po południu. Pani wymieniła nazwisko swego męża. Dano tej parze pokój na 2-giem piętrze, położony nad ulicą Broadway.

— Czy pan widział tego mężczyznę? Czy to jest jego pismo w księdze hotelowej?

— Nie. — Przyszedł wprawdzie do biura, ale do pulpitu nie zbliżył się. Kobieta zapisała nazwisko w księdze, ona też troszczyła się o wszystko. Zdziwiło mnie to, ale pomyślałem, że mężczyzna musi być chory, bo głowę miał schyloną. Wyglądał, jakby był cierpiącym, lub też bardzo stroskanym człowiekiem.

(C. d. n).

Tow. Br. Nobel 1882 1896

„Kryształ"

Nafta najwyższego gatunku

WAGA	10	20	40	100 funtów netto
CENA	0,65	1,26	2,50	6,15 z dostawą do mieszkań

Wyłączni przedstawiciele: **W. Findeisen i S-ka.**

Piotrkowska 83 tel. 9-82 i 9-93

Przejazd 21 tel. 9-78 i 17-09

Do W. p. p. Obywateli

Zawiadomienie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić wszystkich panów właścicieli nieruchomości w m. Łodzi, że z mocy wyroku Sądowego Biuro stróżów nocnych i posłańców zostało mi przez Komisarza Sądowego oddane w wyłączny zarząd i wszelkie należności, uiszczane komu innemu, nie będą przezemnie akceptowane.

Inkasenci moi zaopatrzeni są w kwitarjusze i upoważnienia z moim podpisem.

Z szacunkiem
L. Goleniewski.

Do Biura techniczno budowlanego potrzebny

Agent na miasto

do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby we fabrykach na dobrą prowizję. Oferty z dotychczasową działalnością sub. „Stadtreisender" w Biurze Ogłoszeń: Sachs, Likiernik i S-ka Piotrkowska 18. r372—3

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarcwasser** od 10 — 11 i 4 i pół—5 i pół. w niedzielę od 10—11. Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtor., czwartki, piątki od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz. Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyc**. Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. M. Kantor.** Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny.** Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. B. Donchin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum.** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano.

Analizy krwi, wydzielin moczu. Badanie mamek.

Porada dla niezamożnych kop. 50.

ORYGINALNE

Leonhardta

zawsze najlepsze

HACELE

Z MARKĄ FABRYCZNĄ

L C°

polecają:

Krzysztof Brun i Syn

w Warszawie plac Teatralny.

Meble.

Kompletne urządzenia do mieszkań są do nabycia: Pańska 74—99 Karkut. 676—3

CYRK Stołeczny L. P. TRUZZI

Targowy Rynek. Telefon 21-68

W środę, dn. 22 Stycznia 1913 r.,

Wielkie gladjatorskie przedstawienie w 3-ch częściach, ze wspaniałym programem i udziałem całej trupy pierwszorzędnych artystów.

13-ty dzień walki międzynarodowego czampionatu walki francuskiej,

Wyzwanie: Atleci szampionatu: Westergardt-Szmidt, Jarwinen, Tigane, Sabotet, Sobiewski, aby pokazać Publiczności swoją siłę i technikę **wzywają do walki** znanych już łódzkiej publiczności wszechświatowych szampionów, jak: Strenge, Raul de Ruan, Hackenschmidt, Aberg, Podubny i innych

Dziś walczą 4 pary. Na żądanie Tomsona i za zgodą jury, Al. Aberg dał rewanż Tomsonowi. Walka rozstrzygająca: 1) **Al. Aberg—Negr Tomson.** 2) **Sobiewski—Ewersen.** 3) **Tigane—Sabotet.** 4) **Holo-de-Verwer — Westergard.** **Anons:** Jutro dalszy ciąg szampionatu walki francuskiej.

Konkurencja!

Największy wybór męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia, z najlepszych zagranicznych skór najnowszych fasonów, jak również obuwia zimowego po cenach najniższych.

Kalosze sprzedaję po cenach fabrycznych.

Proszę się przekonać!

A. I RZESZKOWSKI

Nowomiejska № 6.

2634—100

MAGAZYN SUKIEN

„La Saison"

poleca nowości paryskie na suknie rautowe, balowe, wizytowe, i wytworne przybrania.

Wyprawy ślubne wykonywa się z własnych i powierzonych materjałów.

„La Saison" 2786—40

ul. Andrzeja Nr. 11 II-gie piętro, front.

Laboratorjum chemiczno-techniczne

i fizjoogiczne

„Zjednoczonych chemików"

w Łodzi

ul. Srednia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (**moczu, plwociny i t. d.**)

Biuro porad technicznych dla przmysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

CASINO

Od dziś do Piątku 24 Stycznia włącznie: **Między innemi**

Studentka Hania

Dramat w 2 aktach podług Turgeniewa w wykonaniu pierwszorzędnych artystów **Cesarskich teatrów w Moskwie.**

NIEUDANE KONKURY

Wyborna komedja francuska.

Od godziny 8 i pół wiecz. **zamiast dramatu STUDENTKA HANIA**

„Wykolejeni"

Dramat współczesny w 4 aktach z życia warszawskiego w wykonaniu artystów warszawskich p. p. **Dulebianki, Kaminskiego i innych.**

ORKIESTRA — KONCERTOWA „SEXTET".

Kursy Buchalteryjne

I. Mantinbanda

w Łodzi

Cegielniana № 47, tel. № 24-28.

Z powodu napływu kandydatów, termin zapisów przedłużonym zostaje **jeszcze tylko do 27-go Stycznia r. b.**

Przytem odbywać się będą przez cały dzień po dowolnej liczbie osób wykłady w kompletach, oraz lekcje prywatne buchalterji; na żądanie oddzielnie w języku rosyjskim, polskim i niemieckim. r375—5

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Röntgena), Swiatłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23

Telefonu № 16-85.

Dr. Feliks Skusiewicz

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 1/2 — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9 1/2 — 12 g. rano.

Telef. 26-26.

Dr Litmanowicz

Krótka 12., (tel. 18-61)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.

Dr. Bogusławski

b. ordynator szpitala S-go Ducha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi **horoby kobie e** przyjmuje od 4 do 6 po południu

Przejazd № 30.

Lekarz-weterynarji

Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00

Porady w zakres lecznictwa wchodzące, szczeplonki djagnostyczne ekspertyzy.

Doktór med.

Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne

ul. Piotrkowska 56.

Przyjmuje do 11 rano i od 4—7 pp. 810—0—1

Dr. S. Sznitkind

ul. Srednia nr. 2.

Specjalność: choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, włosów i kosmetykę lekarską. Przyjmuje od 8 1/2 do 2, od 4-ej do 9, damy od 4 do 6.

Dr. Leyberg

Weneryczne, płciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia oddzielna.

Krótka 5, tel. 26-53.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

---

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa.

Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606" i „914" Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. 2701—0

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erlich-Hata 606 i 914." wśródżylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.

3. Zielona 3.

Licytacja.

10|23 stycznia r. b. odbędzie się licytacja ruchomości

Ryszarda Gayera,

składających się z mebli, instrumentów muzycznych, obrazów i t. d., ocenionych na 18,854 rb., naznaczona przez komisarza sądowego na pokrycie długów. Licytacja odbędzie się w Łodzi przy ul. Czerwonej № 3.

Potrzebna panna

do dwojga dzieci, znająca się na gospodarstwie. Wiadomość: sklep „Bronisław" Dzielna 2. 730—3

Teatr „URANIA".

Program od 15 do 31 Stycznia n st

Nowość!! Nowość!!

The PARKINS

Komiczny muzykalny akt oraz „Głowa misteryjna"

LES ARTUROS

Gimnastycy na podwójnym amerykańskim reku.

MISS MERRY

Najsilniejsza kobieta w świecie.

M-R MIRIAM

Angielski ekscentryk.

EMLEY DUO

Niemiecki grotesque duet.

M-lle FERRY FERRARY

Angielska śpiewaczka i tan cerka

URANIA BIO

Siostry rywalki

Dramat w 3-ch częściach.

Rira i jego reklama

Komiczne.

Początek przedstawień o 8 i 10-ej wiecz. Początek 3 przedst. o 12 w nocy przy stołach pod werandą. W soboty początek przedstawień od 6-8 i 10 wiecz. W niedziele i święta pocz. przedst. o 4-6-8 i 10 wiecz.

Program 3 przedstawienia oddziału koncertowego.

„MAXIME"

MARGOT HERVE

Niemiecka subretka

M-lle KRIZ

Rosyjska subretka.

M-lle BRONSKAJA

Rosyjska kuplecistka.

M-lle VERDIER

Wiedeńska subretka.

M-lle NEGROWSKA

Polska subretka.

M-lle DZIAFFU

Amerykańska śpiewaczka.

M-lle LIDINA

Rosyjska śpiewaczka.

M-lle FERRY

Angielska śpiewaczka i tancerka.

Kakao „J. M. Reverson"

Żądać wszędzie.

Żądać wszędzie.

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tym jest najlepsze

Angielskie KAKAO „J. M. Reverson".

Chcę nabyć

MLECZARNIĘ.

Oferty pod „A. W. Mleczarnia" proszę składać w administracji niniejszego pisma. 727—2

HANDLOWIEC

wytrawny z uniwersyt. wykształc. z prawem podróżow. po Rosji, przyjąłby wojażerkę poważ. domu lub artykułu. Oferty sub „X. Y. Z." uprasza się przesyłać do biura ogłoszeń Br. Uzdańskich, Warszawa, Senatorska 22. r374—4

Ogłoszenia drobne.

A!A! Nowootworzony magazyn mebli nowych i używanych Władysława Romiszowskiego Łódź, Piotrkowska № 117, I piętro jedyne źródło najkorzystniejszego nabywania mebli nowych i używanych. Kupuję zamieniam. Ceny nizkie lecz stałe. 539—10

Angielka udziela lekcji: gramatyka, literatura, konwersacja. Główna 47 m. 8. 648—3

Gramofon salonowy 30 utworów sprzedam 20 rubli. Wólczańska 97—30. r331 10

Obiady prywatne, Nowo-Cegielniana 25 m. 15 parter front. 704—3

Pani, która wczoraj w kawiarni „Savoy" przez pomyłkę przyjęła nie swoją mufkę skunksową na fiołkowej jedwabnej podszewce — zechce zwrócić ją **odpowiedzialnemu** szwajcarowi. 702—3

POKOJ FRONTOWY o dwuch oknach do wynajęcia. Południowa nr. 42 front, III piętro. m. 15. 2913—0

Rutynowany buchalter, z wyższem wykształceniem handlowem, ze znajomością miejscowych języków, poszukuje **w Łodzi lub Pabjanicach** odpowiedniej posady w fabryce lub interesie handlowym. Łaskawe oferty adresować prosi: Łódź, Zachodnia 37, Administracja „N. Kurjera Łódzkiego" dla **„Buchaltera W. Z."**

Skradziono 2 paszporty: wydane z gminy Ordubow, gub. Warszawskiej, na imię Stanisławy i Antoniego Opasiak. 709—3

Wszelkie prośby pisze A. Gawurin, Stare miasto, ul., Aleksandryjska 20. 598—30

Wspólnik potrzebny do zakładu ślusarskiego Pańska № 9, u Michalskiego. 725—3

Zaginął weksel in blanko na rb. 300 wystawiony przez L. Breitbard i R. Breitbard. Weksel ten jest bezwartościowy, zapłacony i wystawca posiada pokwitowanie. 711—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi na imię Antoniego Bączyka. 707—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Łućmierz, pow. łódzkiego na imię Marjanny Michalskiej. 726—3

Zaginął paszport, wydany z gm. Balków, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej na imię Konstancji Kowalskiej. 724—3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Pabjanic na imię Stefanii Rydygier. 723—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Widermana na imię Wiktorji Ciuramskiej. 728—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z gazowni łódzkiej, na imię Władysława Graczyka. 713—3

Wydawca: **Antoni Książek** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37 Redaktor: **Jan Garlikowski**